

Elizabeth Ruth Obbard OCD

ŻYĆ TO MODLIĆ SIĘ

Wprowadzenie do duchowości karmelitańskiej



Flos Carmeli

Poznań 2013

© Elizabeth Ruth Obbard

Published by Canterbury Press, an imprint of Hymns Ancient and Modern. This edition printed by permission.

© Flos Carmeli, Poznań 2013

Tytuł oryginału: Elizabeth Ruth Obbard, *To live is to pray: an introduction to Carmelite spirituality*

Tłumaczenie: Ewa Skłodowska

Redakcja: Wojciech Ciak OCD

Imprimi potest: Roman Jan Hernoga OCD, Prowincjał
Warszawa, 20.07.2013 r., L. dz. 120/P/2013

Nihil obstat: Paweł Placyd Ogórek OCD, Cenzor
Poznań, 23.09.2013 r.

Imprimatur: Bp Damian Bryl, Wikariusz Generalny
Poznań, 25.09.2013 r., N. 5340/2013

ISBN 978-83-62536-94-8

Wydawnictwo Flos Carmeli

ul. Działowa 25; 61-747 Poznań

tel.: 61 856 08 34 | fax: 61 856 09 47

www.floscarmeli.pl

e-mail: wydawnictwo@floscarmeli.poznan.pl

WPROWADZENIE

Było to w czasach wypraw krzyżowych, gdy niewielka grupa pustelników osiedliła się na świętej Górze Karmel w północnej Palestynie i uczyniła ją swoim domem. Odkryli tam dolinę Wadi es Siah – ustronną i zaciszną, z pięknym widokiem na morze, niedaleko miasta Akra, gdzie przybijały statki krzyżowców. Była to żyzna kraina, z ziemią, która mogła zaspokoić ich proste potrzeby. Sucha dolina rzeczna (*wadi*) była oddalona od głównych szlaków podróży i nasiąknięta obecnością proroka Eliasza, postaci Starego Testamentu, który na Górze Karmel rzucił wyzwanie prorokom Baala i dowiódł mocy Boga Izraela.

Po zdobyciu Jerozolimy przez armie krzyżowców w 1091 roku nastąpił gwałtowny wzrost w oddawaniu czci Wcielonemu Chrystusowi, Jezusowi z Nazaretu, który żył i kochał w historycznej Palestynie, chodził po jej drogach, znał

jej wzgórze i rzeki. Jego oczy patrzyły na równinę Ezdrelon, rozjaśnioną wiosennymi anemonami – „liliami polnymi”. Jego stopy przemierzały uliczki Jerozolimy, gdy przychodził w okolice świątyni na modlitwę i gdy został przybity do krzyża na wzgórzu Kalwarii. W Betlejem można było czcić powszechnie znaną grootę, w której się narodził. W Nazarecie chrześcijański pielgrzym mógł wpatrywać się w horyzont, który oglądał Jezus własnymi oczami, z Górą Karmel wznoszącą swoje dostojne szczyty w oddali, z widocznym dalej połyskującym błękitem morza. W Biblii góra Karmel była synonimem urodzaju i piękna, z bujną roślinnością i winnicami.

Ponieważ Palestyna przynajmniej czasowo była w rękach chrześcijan, ludzie przybywali tłumnie, by zobaczyć miejsca uświęcone obecnością Syna Bożego. Wielu decydowało się pozostać na tym terenie i nie wracać do Europy, którą pozostawili za sobą. Zakładali pustelnie i oddalali się, aby modlić się i medytować w samotności nad rzeką Jordan, na Pustyni Judzkiej, na peryferiach Betlejem albo w Nazarecie, w Jerozolimie, na Górze Tabor i na Górze Karmel. Niektórzy pielgrzymi, którzy już zaprzestali wędrówek, osią-

gnęli cel swoich pragnień; jeszcze inni byli ongiś krzyżowcami, którzy przybyli pełni wzniosłych ideałów, a potem nie mogli znieść przemocy i rozlewu krwi, gwałtów i grabieży, które towarzyszyły walczącym mężczyznom, gdziekolwiek szli. Zmieniając wierność ziemskiemu panu na wierność Księżciu Pokoju, oddawali się modlitwie w kraju, do którego przybyli, aby go wyzwolić.

W miarę jak siły chrześcijan były stopniowo wypierane przez Saracenów, pustelnicy, którzy osiedlili się w okolicach Jerozolimy i Judei, uciekali na północ, gdzie Karmel i miasto Akra znajdowały się wciąż pod rządami krzyżowców. Spotykali tam innych pustelników, którzy tam przybyli wcześniej, i dołączali do nich. Była to zbieralina z rozmaitych krajów – Skandynawii, Francji, Anglii, Italii, Cypru – zrzeszająca dawnych pielgrzymów, podróżników, krzyżowców z wielu klas społecznych i różnych narodowości. Byli oni świadomi, że połączyła ich długa tradycja duchowa mężczyzn i kobiet, którzy przez wieki usuwali się na pustynię, aby żyć tylko dla Boga, z dala od pokus zdemoralizowanego społeczeństwa.

Inaczej niż w przypadku wielkich fundacji monastycznych, pojedynczy pustelnicy łączyli się

czasem w małe grupy, aby dawać sobie nawzajem wsparcie duchowe i materialne. Modlili się przez większość dnia w pobliżu swoich pojedynczych cel i żyli w ubóstwie, uprawiając mały ogród warzywny, wyplatając kosze lub maty, jednak mając innych w sąsiedztwie w razie potrzeby lub choroby. Było to swobodne życie. Początkowo pustelnicy koncentrowali się na utrzymywaniu bliskości z Chrystusem, ciągłej modlitwie w samotności i recytacji psalterza w czasie wykonywania prostych codziennych prac.

Grupa pustelników na Górze Karmel ze względu na lokalizację kierowała swoje oczekiwania w stronę Eliasza jako szczególnego patrona i wzoru. Istotnie, Eliaz był od dawna wzywany jako prekursor tych, którzy wybrali życie monastyczne lub samotne, i jako taki był łączony z Janem Chrzcicielem – który mieszkał na pustyni i był zwiastunem Pana. A ponieważ był to koniec XII i początek XIII wieku, kiedy grupa, o której mowa, osiedliła się na Karmelu, również Maryja zajmowała podstawowe miejsce w ich kulcie. Zwracano się do Niej wówczas w całym świecie chrześcijańskim jako do Matki, Królowej i umiłowanej Towarzyszki, wzoru idealnej kobiety, która

natchnęła feudalną Europę nowym sensem ry-
cerskości i docenieniem wszystkiego, co kobiece.

Kiedyś, pomiędzy latami 1209 i 1214, pustel-
nicy poprosili patriarchę Jerozolimy, Alberta
Avogadro (wówczas mieszkańca Akry), aby usta-
nowił dla nich podstawową regułę, którą kiero-
waliby się w samotnym sposobie życia i którą
mogliby przekazywać jako wzór dla tych, którzy
przyjdą później. Albert odpowiedział na ich prośbę
w formie listu, nawołując pustelników, by trwali
na modlitwie, „oddając się w dzień i w nocy
rozważaniu Prawa Bożego”, przebywając osobno
w swoich celach. Mieli wybierać przeora i przy-
rzekać mu posłuszeństwo. Miała być wybudowa-
na kaplica, w której codziennie powinni uczestni-
czyć we Mszy św. i gdzie co tydzień powinno się
odbywać spotkanie. Cała *Reguła* Alberta składa
się z szeregu biblijnych tekstów, zręcznie połączy-
nych tak, aby zapewnić wzór życia odpowiedni
dla tych, którzy oddali się Bogu w radykalny spo-
sób. To w *Regule* Alberta, wraz z tradycją Ojców
i Matek Pustyni, odnajdujemy korzenie ducht-
wości karmelitańskiej. Jest to proste, bezpośrednie
i oparte na Biblii „posłuszeństwo Chrystusowi”,
ściśle związane z Ziemią Świętą i Górą Karmel.

U karmelitów nie było jednego dominującego założyciela, tak jak w przypadku benedyktynów, franciszkanów, dominikanów i jezuitów, zamiast niego była natomiast grupa ludzi. Lecz w tym leży siła karmelitów. W duchowości karmelitańskiej jest szerokość i głębia, która umożliwia pogodzenie wielu sposobów podejścia i wielu typów ludzi. Karmel jest dla wszystkich, nie tylko dla elity.

Ponieważ liczebność pustelników wzrastała, sytuacja Europejczyków – utożsamianych z armią okupacyjną – stawała się coraz bardziej niepewna. Niektórzy z pustelników zdecydowali się opuścić Palestynę i wrócić do kraju swojego pochodzenia. Jedną z najwcześniejszych grup przybyła do Anglii w 1240 roku i z czasem osiedliła się, tworząc główne fundacje w Aylesford w hrabstwie Kent i w Hulne w hrabstwie Northumberland. Jednak sposób życia przewidziany dla ciepłego klimatu nie mógł utrzymać się długo w Europie bez wprowadzenia zmian w *Regule*.

Jedną możliwością było przyjęcie sformalizowanego monastycznego stylu życia, alternatywą było przyłączenie się do ruchu mendykanckiego, założonego przez św. Franciszka i św. Dominika.

Bracia wybrali tę drugą opcję, jednak zgodnie z ich własnym dziedzictwem i tradycją, ponieważ duch Karmelu – samotność, nieustanna modlitwa, bliskość ze zwykłymi ludźmi, inspiracja wielkimi wzorami, Maryją i Eliaszem – pozostał w głębi ten sam.

Bracia odkryli, że Karmel jako „ziemia” i Karmel jako duchowość nie są związane tylko z jednym miejscem i niezmienną interpretacją, lecz są wystarczająco szerokie, aby można je było modyfikować i adaptować do wymagań nowych sytuacji. Od tamtych pierwszych dni na świętej górze zarówno zakonnicy, księża, mniszki kontemplacyjne i bracia zakonni, jak i świeccy mężczyźni i kobiety – wszyscy oni odnaleźli sposób, aby uczestniczyć w dziedzictwie Karmelu.

Oczywiście, są wielcy święci karmelitańscy, których imiona znają wszyscy – jak Teresa z Avila, Jan od Krzyża czy Teresa z Lisieux. Jednak są także niezliczeni anonimowi ludzie (tacy jak pierwsi pustelnicy), którzy urzeczywistniali tego samego ducha modlitwy, znaleźli inspirację w Maryi i Eliaszu i byli gotowi w ukryty sposób przyczynić się do świętości Kościoła w duchu prostoty i radości.

Wielu wydaje się, że życie karmelitańskie jest surowe i niedostępne, że wymaga więcej, niż może z siebie dać przeciętny człowiek. To prawda, że każda duchowość ewangeliczna, jeśli jest autentyczna, wymaga pójścia za Chrystusem z pełnym oddaniem. Jednak sam Jezus zdobywał ludzi tam, gdzie byli, a nie tam, gdzie zdaniem innych powinni być, i zapraszał ich do uczestnictwa w przyjęciu i rozszerzaniu Dobrej Nowiny o królestwie. Na Ostatniej Wieczerzy obiecał, że pozostanie obecny poprzez dar Ducha we wszystkich, którzy Go kochają i mają odwagę kochać innych, i że takie życie przyniesie owoc, bo będzie złączone z Jego własnym. Zaofiarował ten ideał wszystkim, chociaż, rzecz jasna, może on przyjmować różne formy u różnych ludzi. Tak samo życie duchowością Karmelu przyjmuje różne formy zewnętrzne, lecz u podstaw jest zunifikowane przez ducha modlitwy i bliskość z Chrystusem, która ma głębokie korzenie i długą tradycję. Każdy odciska swoją własną unikalną pieczęć na sposobie rozumienia karmelitańskiej drogi i dziedzictwa Karmelu.

W tej książce będziemy się przyglądać duchowości karmelitańskiej i jej kosztować za pośred-

Wprowadzenie

nictwem sześciu różnych interpretatorów, którzy odcisnęli swoje piętno na Zakonie: Szymona z Anglii, brata Wawrzyńca, Teresy z Avila, Jana od Krzyża, Teresy z Lisieux i Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej. Każdy z nich może nas nauczyć czegoś o tym, co to znaczy żyć i modlić się w rodzinie karmelitańskiej. Dlatego pozwoliłam każdemu z nich mówić w swoim własnym imieniu i podzielić się z Czytelnikiem tym, co Karmel znaczył dla nich w życiu i jak postrzegają jego wpływ na życie tych, którzy upatrują w nich przewodników i nauczycieli. Są oni wzorami na drodze modlitwy, którą w końcu wszyscy musimy przejść, aby odnaleźć Boga i rozkoszować się Jego bliskością, którą nam ofiarowuje.

ROZDZIAŁ 1

KORZENIE TRADYCJI – ŚW. SZYMON Z ANGLII

Szymon z Anglii, nazywany także św. Szymonem Stockiem, jest człowiekiem, o którym niewiele wiemy. Prawdopodobnie był mieszkańcem hrabstwa Kent, który przyłączył się kiedyś do braci pustelników na Górze Karmel w początkowym okresie wprowadzenia *Reguły*. Później, po powrocie do Anglii, przyczynił się do wprowadzenia potrzebnych zmian, aby Zakon mógł dostosować się do nowej formy życia zakonnego w Europie, nadal zachowując swoją zasadniczą orientację eremicką. Szymon był znany ze swojego osobistego oddania Maryi. Zmarł w Bordeaux pod koniec XIII wieku.

Ponieważ Szymon jest tak zagadkową postacią, ukrytą w cieniu legend, jego postać może pomóc w personifikacji pierwszych pokoleń karmelitów. Mówi on w imieniu ich wszystkich,

siedząc w kącie pustej celi, z twarzą częściowo ukrytą w fałdach kaptura okrywającego głowę. Jest stary i owija się pasiastą opończę, aby ochronić się przed zimnym wiatrem wdzierającym się przez okiennice. Za nim, na małej, chropowatej podstawie z drewna stoi topornie wyciosany wizerunek Dziewicy Maryi z Dzieciątkiem, przed którym postawiono w glinianym dzbanku kilka polnych kwiatów.

SZYMON MÓWI

Jestem starym człowiekiem i wiele podróżowałem; niezupełnie z własnego wyboru, ale ponieważ tak ułożyły się moje sprawy. Urodziłem się tutaj, w Kent, niedaleko od Aylesford, gdzie obecnie mieszkam. Mój ojciec był wyzwolencem, dość zamożnym, lecz był szorstki i opryskliwy. Moja matka umarła, gdy byłem bardzo młody, dorastałem więc licząc głównie na siebie. Chyba nigdy nie byłem taki, jak inni chłopcy w majątku; wciąż ciągnęło mnie do modlitwy w kościele i miałem świadomość obecności Boga wokół mnie, w lasach i na polach, i pod milczącymi gwiazdami skrzącymi się nocą w górze.

Mój ojciec uważał, że mogę mieć powołanie do życia zakonnego, więc jeździłem do Canterbury i rozmawiałem tam z niektórymi mnichami. Żyją oni według *Reguły* św. Benedykta i śpiewają Oficjum we wspaniałej katedrze. Iluminują także manuskrypty i w miastach mają prawdziwe enklawy rzemiosła i dzieł charytatywnych. To wszystko było dla mnie zbyt okazałe, chciałem prostszego życia, bliższego ziemi, bliższego ludzi i – jak sądziłem – bliższego życiu samego Jezusa, który był ubogim Człowiekiem.

Gdy miałem dwadzieścia dwa lata, zostałem pustelnikiem. Dostałem prostą tunikę, aby podkreślić moje oddanie, i zbudowałem sobie szałas w lesie. Tam mogłem modlić się i rozmyślać, tam mogłem być sam z Bogiem, tak jak pragnąłem. Utrzymywałem również w dobrym stanie most nad rzeką Medway; pokazywałem podróżnym, gdzie można przepłynąć się w bród przez strumień i miałem „otwarty szałas” dla każdego, kto przechodził. Dzieliliśmy się posiłkiem z jarzyn z mojego ogródka, owczym mlekiem i serem. Stałem się znawcą ziół i wkrótce nauczyłem się parzyć uzdrawiający napój, gdy przechodzący

pielgrzym lub kupiec cierpiał z powodu stłuczeń i ran albo trząsł się z gorączki.

Gdy usłyszałem, że z Londynu wyrusza statek zabierający mężczyzn i kobiety do Palestyny – krainy otwartej dla chrześcijan przez krzyżowców – zdecydowałem się dołączyć do nich. Wyruszając stanowiliśmy różnobarwną zbieraninę: gospodynie domowe, księża, nawróceni przestępcy pokutujący za swoje zbrodnie, handlarze. To była długa i niebezpieczna podróż i wielu zmarło w drodze.

W końcu zeszlśmy na ląd w Akrze. Odłączyłem się od innych i oddaliłem się, aby odwiedzić miejsca, które Jezus znał i kochał. Wydawało się, że spełniły się moje marzenia, gdy modliłem się w Betlejem, w Nazarecie i na Kalwarii. W miarę, jak tygodnie zamieniały się w miesiące, zacząłem uświadamiać sobie, że nigdy nie wrócę do Anglii. Ziemia Święta była teraz *moją* ziemią. Odkryłem, że na górze Karmel żyje grupa pustelników i poszedłem ich odwiedzić. W tamtej grupie było już paru Anglików. Gdy przeszedłem przez wąwóz i znalazłem się w dolinie, gdzie mieli swoje pustelnie, wiedziałem, że jestem „w domu”.

EPILOG

Co mogę powiedzieć o sobie, autorce tych stron? Czy mogę odnaleźć siebie w tej książce – moją własną modlitwę, moje własne poszukiwanie integralności i wewnętrznego pokoju? I tak, i nie. Tak, ponieważ ci mężczyźni i kobiety są moimi braćmi i siostrami w Zakonie; mamy udział w tej samej historii, wspólny styl życia zgodny z *Regulą*, która łączy samotność i życie wspólnotowe. Nasze doświadczenie życiowe ma wiele punktów stykowych. Ci ludzie to moi przyjaciele i mentorzy. Nie, ponieważ jestem kobietą innego czasu i innej kultury. Problemy dnia dzisiejszego nie są takie same, jak te dawne: problemy kolegalności, wzmocnienie pozycji kobiet, opcja na rzecz ubogich, ekologia, sprawiedliwość i pokój... I jako kobieta współczesnego świata jestem zainteresowana obszarami życia, z którymi nie stykali się moi poprzednicy w Zakonie, którzy mieli inne

zainteresowania w innym środowisku społecznym.

Jednak duchowość karmelitańska jest głębsza i bardziej szeroka niż duchowość jakichkolwiek osób czy grup. Przenika do najgłębszych korzeni naszej istoty, gdzie każdy spotyka Boga jako niepowtarzalną osobę. Jest to duchowość relacji z Bogiem i drugimi w pełni naszego człowieczeństwa. Im bardziej jesteśmy naprawdę ludzcy, tym bliżej jesteśmy drugich i łączy nas to, co najgłębsze, co czyni nas jednością. To na tym poziomie, gdzie każdy łączy się z Bogiem, święci Karmelu będą zawsze odgrywać istotną rolę.

Aspekt prorocki Karmelu, mający odbicie w Eliaszu, pobudza karmelitę do radykalnie kontrkulturowego stylu życia, który w różny sposób wyraża milczenie Proroka na Górze Horeb i jego wezwanie do ludu Izraela, aby kochał sprawiedliwość. Element modlitewny ucieleśniony w Maryi oznacza całkowite oddanie się Bogu w przy mierzu samoofiarującej się miłości, która rodzi Chrystusa dla świata. Karmel jest nade wszystko Maryjny i jako Zakon Maryi znajduje w Niej najpełniejsze odbicie.

Gdy piszę te słowa, jesteśmy przed świętowaniem Bożego Narodzenia, które zawsze uważałam za największe święto zakonów mendykanckich. Będziemy śpiewać zgromadzone wokół Żłóbka, będziemy razem rozmawiać i śmiać się, zjadać stosy grzanek z marmoladą podczas jednego z naszych nielicznych śniadań w ciągu roku, w czasie których możemy rozmawiać; będziemy w milczeniu rozważać tajemnicę Wcielenia, podczas godzin modlitwy obejmując w naszych sercach cały świat. Będziemy celebrować liturgię z nowym zachwytem nad czułą miłością Boga, i będziemy na progu kolejnego roku czcić macierzyństwo Maryi i wszystko, co z niego wypływa.

Duchowość karmelitańska jest głęboko ludzka i humanitarna, ponieważ właśnie tego dokonuje w nas modlitwa. Duchowość karmelitańska rozumie i akceptuje słabość. Uwzględnia odmienność. Pobudza i podtrzymuje poszukujących Boga. Nie daje odpowiedzi na problemy, ale pozwala przedstawiać je na modlitwie, tak że działanie wynika ostatecznie z samego centrum istoty ludzkiej i nie jest nieskoordynowanym aktywizmem.

Ziemia Karmelu potwierdza nieustanną obecność Boga, jednocześnie pozwalając nam doświad-

Epilog

czać ludzkiego bólu i cierpienia świata. W Bożej obecności i przed Jego obliczem zadajemy właściwe pytania i w końcu pojmujemy, że Bóg jest *wszystkim*. W Bogu mamy wszystko, łącznie i naprawdę w wyjątkowy sposób z naszym najgłębszym człowieczeństwem, bo On jest Emmanuelem – Bogiem z nami.

Alternatywna modlitwa na drugą niedzielę po Bożym Narodzeniu wydaje się wyrażać wszystko dużo lepiej ode mnie:

Ojczy naszego Pana, Jezusa Chrystusa,
Naszą chwałą jest stać wobec świata
Jako Twoi synowie i córki.
Niech proste piękno narodzenia Jezusa
Zawsze wzywa nas do kochania tego, co jest
głęboko ludzkie,
I dostrzegania Twojego Słowa, które stało się
Ciałem,
Odbitego w tych, których życia dotykamy.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie	5
Rozdział 1	
Korzenie tradycji – św. Szymon z Anglii.....	15
Szymon mówi	16
Miłość do Maryi	22
Prorok Eliasz.....	28
Samotność i ustawiczna modlitwa.....	32
Do rozważenia	35
Rozdział 2	
Początek drogi modlitwy – św. Teresa z Ávila	39
Teresa mówi.....	41
Miłość wzajemna.....	44
Zaparcie się siebie i pokora.....	47
Determinacja.....	51
Rozważanie modlitwy <i>Ojcze nasz</i>	54
Wstęp	54
<i>Ojcze nasz</i>	55
Któryś jest w niebie	56
Święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje.....	57
Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.....	59

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.....	60
I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.....	61
I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego	62
Do rozważenia	63

Rozdział 3

Człowiek modlitwy – św. Jan od Krzyża	65
Jan mówi.....	67
Góra Karmel	71
Początek drogi	74
Znaczenie pokoju i wolności	79
Pustynia i noc.....	82
Bóg i własne <i>ja</i>	85
Kontemplowanie Jezusa Ukrzyżowanego.....	89
Do rozważenia	91

Rozdział 4

Chodzenie w Bożej obecności – brat Wawrzyniec	93
Brat Wawrzyniec mówi	95
Praca i Karmel	98
Praca jako forma modlitwy.....	103
Praktyka życia w obecności Bożej	108
Wiara.....	108
Praktyki potrzebne do prowadzenia życia duchowego	109
Jak należy wielbić Boga w Duchu i prawdzie	110
O zjednoczeniu duszy z Bogiem.....	111
O obecności Bożej	111
Sposoby, by dostąpić obecności Bożej.....	112

Korzyści płynące z obecności Bożej.....	113
Do rozważenia	114

Rozdział 5

Poznanie Boga, do którego się modlimy –

św. Teresa z Lisieux	117
Teresa mówi	119
Akceptacja zwykłego człowieczeństwa.....	123
Bóg Miłosierdzia.....	126
Konieczność wielkich pragnień.....	129
Modlitwa ofiarowania się.....	132
Ogień Miłości.....	136
Wybieram wszystko	137
Do rozważenia:	141

Rozdział 6

Bóg obecny w duszy – bł. Elżbieta od Trójcy

Przenajświętszej	143
Elżbieta mówi.....	146
Nauczycielka modlitwy	150
Adoracja	152
Janua Coeli	155
Dynamika modlitwy	158
Modlitwa do Trójcy Przenajświętszej.....	160
Do rozważenia	164

Epilog	167
--------------	-----